

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 15 października 1884.

(w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 14 października.

(Tryumf dyplomacji niemieckiej w kwestii zachodnio-afrykańskiej; przerzucenie się Portugalii na stronę Francji i Niemiec; trzy osobne zaproszenia na konferencję, odosobnienie Anglii i sroga polemika pomiędzy „Timesem” a „Nordd. Allgem. Ztg.” — Solidarność pomiędzy wielokrólem egipskim a jego ministrami w kwestii zawieszenia amortyzacji długu egipskiego. — Gwałty liberałów belgijskich i angielskich.)

Żadna z kwestii międzynarodowych, jakimi w ostatnich czasach zajmowały się kongresy, czy też konferencje, nie miała tak gładkiego przebiegu, jak kwestia zachodnio-afrykańska z jej rozlicznymi odcieniami, z których wymieniamy n. p. uregulowanie sporów, powstałych pomiędzy koloniami niemieckimi a angielskimi, rozgraniczenie znanych i nieznanych dotąd terytoriów nad Kongo i określenie pretensji i praw, jakie interesowane państwa europejskie roszczą do żeglugi i handlu na tej wielkiej rzece afrykańskiej i na brzegach oceanu Atlantyckiego. Zaledwie ministeryalny „Temps” podał pierwszy światu wiadomość o projekcie zwołania konferencji, a już w kilka dni potem inne półrozdowe dzienniki mogły oznaczyć termin i miejsce, w którym się zbierze nowy ten areopag międzynarodowy i umiały nawet podać w całości wszystkie propozycje, jakie na nim będą rozstrzygane. Szybki ten rozwój rokowań i przygotowań, jakie poprzedziły musiały być fakt ten wielkiej doniosłości, mógł jedynie doprowadzić do pomyślnego skutku przez to, że sprawą tą kierowała silna prawica kanclerza niemieckiego tak, że jeżeli kiedy dyplomacja niemiecka święciła swe tryumfy, to powinna ich sobie może dzisiaj i to tym słuszniej, że miała do czynienia z bardzo silnymi przeciwnikami. Już samo porozumienie się z rządem francuskim napotykało na nieprzewidywane trudności. Przelamał je kierownik polityki niemieckiej; p. Ferry, wbrew krzykom szowinistów, podał rękę do dzieła, które wystawia nawet na szwank egzystencję jego gabinetu. Dyplomacja angielska pierzchnąć musiała z pola, a jeżeli wierzmy można temu, co piszą dobrze informowane dzienniki, to nawet Portugalia opuszcza dawnego swego sojusznika, W. Brytanię, i staje po stronie Niemiec. Wedle „National Ztg.” uznał rząd portugalski za nieważny traktat zawarty z Anglią, a stało się to po pobycie wysłannika jego w Berlinie, p. Serpa Pimentel, który z księciem Bismarckiem rzecz całą odrobił. Zaproszenie na konferencję wyszło do mocarstw w imieniu Francji i Niemiec i wszystkie też zaproszone na nią państwa przyrzekły, prócz Anglii, wziąć w niej udział. Dzienniki berlińskie sądzą, że i Anglia zgodzi się w końcu na konferencję, kiedy się dowie, że i Portugalia stanęła po stronie większości. Anglii pozostała podobno jedynie wierna Holandia, tak, iż dwa te państwa pójdą ręką w rękę na konferencję. Odpowiednio do stanowiska, jakie zajmują mocarstwa w Afryce, sporządzono trzy rodzaje zaproszenia: jedno otrzymały już Niemcy, Francja, Anglia, Portugalia, Hiszpania, Belgia, Holandia i Zjednoczone stany amerykańskie, ponieważ państwa te najwięcej są w Afryce interesowane; drugie zaproszenie otrzymały później Austro-Węgry, Rosja i Włochy jako pośrednio interesowane; trzecie zaproszenie kraje skandynawskie, które jedynie zawezwane zostaną do przyjęcia uchwał, jakie zapadną na konferencji. — Odosobniona Anglia miała się w bezsilnym gniewie, organa jej prasowe, jak „Times,” wywierają gniew ten na Niemców i przypominają im rzady ich w północnym Sleszwigu. Na artykul „Timesa” odpowiada dzisiejsza „Nordd. Allgem. Ztg.” i zwraca mu uwagę na rzady angielskie w Irlandyi. Pod rubryką Niemiec podajemy w obszerniejszym streszczeniu tę pod wielu względami interesującą i wielce pouczającą polemikę dwóch organów.

Wczorajsza wiadomość, jakoby pomiędzy wice-królem egipskim a doradcami jego przyszło miało do zatargu w kwestii zawieszenia amortyzacji długu, nie potwierdza się; przeciwnie panuje pomiędzy nimi jak największa zgoda. Na niedzielnej radzie ministeryalnej przedłożonemu zostało pismo khedywy do Nubara paszy. Wice-król wraz z swym rządem bierze w opiekę Nubara paszę i ministra finansów i powiada, że gdyby trybunał międzynarodowy miał obłożyć aresztem ich prywatne majątki, w takim razie będzie bronili ich praw i nie pozwoli na to, żeby

mieli ponieść jakie szkody. Tak tedy korona egipska, nie bacząc na rady lorda Northbrooka, pochwała i solidaryzuje się z swoimi doradcami.

Liberalowie belgijscy, którzy niedawno jeszcze temu postanowili walczyć z przeciwnikami swymi, katolikami, bronią legalną, chwytają się znowu dawnych praktyk, urządzają skandale, wszczynają burdy i napadają na bezbronne osoby i instytucje krajowe. Tym razem widownia tych skandałów była gmina Senzeilles, położona w prowincyi Namur. Rada gminna wniosła tamtejszą szkołę dziewcząt. Na wiadomość o tym wtargnęły tłumy ludu do sali rady gminnej, rozpedziły jej członków, sponiewierawszy ich czynnie. Tłumy wtargnęły następnie do presbiterium kościoła i zrabowały znajdujące się tam przedmioty. Żandarmerya położyła kres tym wyrykom podbechtanego tłumu.

Tegoż samego dnia odegrały się podobne sceny w mieście angielskim, Birmingham, a aktorami byli ci sami liberali, którzy, nie mogąc sprostać przeciwnikom swym, torysom, na mównicy i w drodze dyskusji spokojnej, uciekają się już także do gwałtów. Torysowie zbrali się wieczorem na posiedzenie w celu naradzenia się nad wspólnymi sprawami. Liberali, uważając zebranie to za demonstrację, przeciwko sobie skierowaną, wtargnęły gwałtem do sali i po zaciętej walce, która toczyła się na pięście, opanowali ją. Northcote i lord Churchill, którzy mieli na zebraniu mieć mowę, zmuszeni byli pod osłoną swych zwolenników cofnąć się ze sali.

Wybory.

* **Wiece** odbędą się:

W niedzielę dnia 19 października b. r. w Nakle w lokalu pana J. Binakowskiego o godzinie 4 po południu; w Lussowie po nabożeństwie.

W niedzielę dnia 26 października o godzinie 3 po południu na sali p. Pelca we Wyrzysku.

W Kowalewie u Piątkowskiego w niedzielę 19 października o pół do pierwszej po południu.

W Swiekatowie w niedzielę 19 bm. o 2 z południa. Mówić będzie p. Ignacy Danielewski z Torunia.

W Osiu w niedzielę dnia 26 b. m. o 2 po południu.

Lista kandydatów poselskich do parlamentu niemieckiego ustanowiona została przez podpisany komitet, jak następuje:

1. Na okręg wejherowsko-kartuski pan Antoni Kalkstein z Pluskowos.
 2. Na okręg starogardzko-kościerski p. Michał Kalkstein z Klonówki.
 3. Na okręg sztumsko-kwidziński p. Henryk Donimirski z Zajezerza.
 4. Na okręg grudziądzko-brodnicki p. Ignacy Łyskowski z Mileszew.
 5. Na okręg susko-lubawski p. dr. Rzepnikowski z Lubawy.
 6. Na okręg toruńsko-chelmiński p. Michał Szaniński.
 7. Na okręg świecki p. Bolesław Kossowski z Gajewa.
 8. Na okręg chojnicko-tucholski pan Władysław Wolszlegier ze Szenfeldu.
 9. Na okręg człuchowski-złotowski ks. dr. Antoni Wolszlegier ze Zamartego.
- Prowincjonalny komitet wyborczy dla Prus Zachodnich. Łyskowski, Działowski, z Mileszew. z Mirakowa. Ks. Krzeszewski, Parczewski, ze Sliwic. z Belna.

Wiec w Zegrzu.

Dzięki zabiegom p. Dramińskiego przyszedł wiec w Zegrzu po usunięciu rozmaitych trudności do skutku. Jego to zabiegom zawdzięczać należy, że do Zegrza zjechało się z całej okolicy tylu gospodarzy, urzędników z sąsiednich dominiów, ilu ich dotąd nie widziano u gospodarza Andrzeja Bakosia. Inicjator zagaił posiedzenie proponując na przewodniczącego p. Jana Palacza z Górczyna. Po ukonstytuowaniu biura zabrał głos p. dr. Szymański i mówił

o przepisach wyborczych, następnie mówił p. Karliński z Zabikowa o stosunkach szkolnych. P. dr. May ze Staroleki odczytał petycję, dodając że swęj strony kilka objaśnień, poczem podał nazwiska gospodarzy, u których petycja ta będzie wyłożona do podpisu. Zabrał potem powtórnie głos p. dr. Szymański i mówił o kasach wyborczych, wykazując potrzebę, iżby wszyscy tak obywatele ziemscy, jak i mieszcianie, oraz gospodarze w składkach udział brali. — P. Dramiński dodał, że składki złożone u tych gospodarzy, u których petycja wyłożona będzie do podpisu, ap. Sobieralski, rzadca z Piotrowa, iżby nawet od chaluźników i wyrobników choćby najmniejsze kwoty pobierano. Wreszcie uchwalono wysłać do Jego Em. księdza Kardynała Prymasa telegram z zapewnieniem przywiązania i wierności. Telegram podpisał pp. Andrzej Bakos i Jan Palacz. Po podziękowaniu trzykrotnem „Niech żyje!” p. Andrzejowi Bakosowi za przyjęcie wiecowników, zamknął przewodniczący wiec staropolskiem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!”

Wiec w Gnieźnie.

Gniezno, 12 października.

Na dzisiejszy wiec wyborczy stanęło około 300 wyborców z miasta. Członek komitetu powiatowego, ksiądz profesor Andrzejewicz, któremu komitet jako jego dział do agitacji miasto Gniezno wyznaczył, powitałszy zebranych, odczytał Odezwę komitetu prowincjonalnego i Naukę o wyborach z potrzebnymi objaśnieniami. Następnie objaśnił wyborców względem 4 obwodów wyborczych, na które Gniezno podzielono, i zaproponował, aby na każdy obwód wybrano 4 mężów zaufania z upoważnieniem kooptacji w miarę potrzeby i aby na każdy obwód urządzono prócz tego biuro informacyjne, co zgromadzenie przyjęło. Na pojedyncze obwoły rozdano po kilka egzemplarzy Nauki o wyborach.

Zachęcił również do gorliwego podpisywania petycji szkolnej, którą kilku mężów zaufania od kilku tygodni po mieście obnosi, dodając, że dla tych, którzyby w domu nie zastali, wyłożone są każdego czasu arkusze w 2 lokalach publicznych; przypominiał raz jeszcze i to, jakie osoby uprawnione są do podpisywania.

Wreszcie wezwał obywateli, którzyby nie byli mieli sposobności złożyć składek wyborczych na ręce 5 kolektorów po mieście obchodzących, aby je zaraz na sali złożyli. To też kilkunastu się znalazło, co z tej sposobności skorzystali.

O repartycjach opłat na szkoły elementarne, utrzymywane składkami ojców rodzin.

Ciekawej a zarazem zagadkowej dotykamy niniejszem sprawy, obchodzącej niewątpliwie nader szerokie koła społeczeństwa naszego. Nie myślimy wchodzić w szczegóły, dotyczące repartowania składek na opłacenie różnych potrzeb szkolnych, bośmy zbyt obszernie rozpiąć się musieli; interesujących się tą sprawą szczegółowój odsyłamy do „Poradnika dla dozorów szkolnych i przyjaciół szkoły,” wydane przed kilku tygodniami nakładem i czcionkami drukarni „Kuryera Poznańskiego.” Naszém chwilowo zadaniem jest zastanowić się nad sposobem repartowania składek na utrzymanie nauczycieli przy szkołach wiejskich lub miejskich, nie będących na etacie komunalnym, a zatem przy szkołach podtrzymywanych składkami poszczególnych ojców rodzin, do których, jak wiadomo, nie należy dzielnicy miejscowej, t. z. patron szkoły, ale należą różni członkowie gminy, których późniejsze od landrechtu reskrypta ministeryalne podciągnęły pod kategorię „ojców rodzin.”

Repartycje szkolne były zwłaszcza u nas od dawna kością niezgody w gminach szkolnych; pociąganie do opłat szkolnych jednych ojców rodzin w wyższym stopniu, aniżeli drugich, uwzględnianie jednych kosztem drugich itp. — to wszystko rodziło i rodzi niesnaski i wywołuje kwasy w gminie. Przepisy prawne w tym względzie obejmują landrecht w części II tyt. 12, stanowiąc: w § 29, że tam, gdzie nie ma fundacji dla szkół gminnych, winni wszyscy

ojcowie rodzin bez różnicy wyznania i bez względu na to, czy mają dzieci, czy nie, utrzymać nauczyciela;

§ 30 opiewa, że jeżeli w gminie założono osobne szkoły dla mieszkańców różnych wyznań, w takim razie ojcowie rodzin zobowiązani płacić tylko na utrzymanie nauczyciela ich wyznania. Nareszcie § 31 stanowi, że składki, czy to w gotówce, czy też w zbożu, powinny między ojców rodzin w stosunku do ich posiadłości i dochodów sprawiedliwie (billig) być podzielone i przez władzę rozpisane.

Takie są przepisy prawne, objaśniane atoli przez cały szereg lat różnymi reskryptami ministeryalnemi, z których jedne stawiają za zasadę, aby repartycya robiono na podstawie połączonych podatków, klasycznego albo dochodowego i gruntowego (reskr. min. z dnia 10 marca 1861 r., 2 lut. 1863); drugie, jak np. reskr. min. z dnia 9 grudnia 1879 r. i 28 września 1880 roku pozwalają wziąć za podstawę podatek klasyczny, odn. dochodowy w połączeniu z gruntowym i budynkowym, a w danym razie nawet z procederowym podatkiem. Ten drugi, co dopiero przytoczony reskrypt z dnia 28 września 1880 r. pozwala także na to, aby podatek gruntowy i budynkowy w pewnej tylko części, nie mniej jednak jak w połowie sumy, wzięto za podstawę do repartycyi; klasyczny i dochodowy mają atoli być wzięte w całości. Nareszcie rozkaz gabin. z dnia 9 czerwca 1866 r. zezwala zbroczyć od wydanym w tym względzie przepisów, jeśli miejscowe stosunki nie pozwalają na ich zastosowanie, albo, jeśli od dawna innę trzymano się zasady przy rozdziałaniu składek, byle tylko nie nadzwyczajano zasad § 31 cz. II tyt. 12 landrechtu i kosztem jednej nie uwzględniano drugiej strony, i byleby miano na oku stosunki posiadłości i dochodu ojców rodzin.

Takie są znane nam przepisy prawne, reskrypta ministeryalne i rozkaz gabinetowy, na który głównie zwracamy uwagę, jako zgodne z prawem żądającym sprawiedliwego podziału składek bez uszczerbku jednej strony na rzecz drugiej.

Dochochylimy nas niejednokrotnie utyskiwania z strony gospodarzy i innych właścicieli, twierdzących stanowczo, że repartycje szkolne nie opierają się na powyższych przepisach i reskryptach ministeryalnych i że muszą być jeszcze inne reskrypta, być może, że wyłącznie przeznaczone dla dzielnicy naszej. Żalono się głównie na to, że dzielnice dóbr rycerskich, nie będący patronami, ale należący do szkoły jako przyłączeni do niej (t. zw. associierte Rittergutsbesitzer), doznają pewnego uwzględnienia, którego właściciele dóbr nierycerskich, folwarków itp. nie znają.

Jest to właśnie kwestya, o której wyjaśnienie bardzoby nam chodziło. „Poradnik” mówi także o tego rodzaju repartycjach, opartych na reskrypcie ministeryalnym z dnia 4 stycznia 1859 i dziwi się, że król rejencya poznańska, pomijając wszelkie reskrypta ministeryalne nowszej daty, sięgła aż do tego reskryptu, wydając do landratów rozporządzenia z dnia 23 maja 1881 i z dnia 30 września 1881 r., nakazujące przy zestawianiu repartycyi brać przyłączonych do szkoły właścicieli dóbr rycerskich od podatku klasycznego, albo dochodowego tylko w proporcji 1/4—3/4!

Ten rodzaj repartycyi krzywdzi niewątpliwie wszystkich ojców rodzin jednej i tej samej gminy szkolnej, obdarzając przywilejem tak zwanych przyłączonych do gminy szkolnej dzielnicy dóbr rycerskich. Nie ulega kwestyi, że nie zgadza się on z § 31 l. c. landrechtu, ani z rozkazem gabinetowym z dnia 9 czerwca 1866 r.

Sledząc za genezą rozporządzeń rejencji poznańskiej z dnia 23 maja 1881 roku i z dnia 30 września 1881 r., rozestanych do król. landratów, a opartych na reskrypcie ministeryalnym z dnia 4 stycznia 1859 r., przyszlizmy do następującego rezultatu:

Król rejencya poznańska, wydając rozporządzenie dnia 23 maja 1881 roku, tylko na początku tegoż rozporządzenia użyła wyrazu „Rittergutsbesitzer,” a w dalszym toku mówi tylko o „Gutsbesitzer.” Widocznie wynika ząd pewne nieporozumienie; widziała się przeto królewska rejencya już w rozporządzeniu z dnia 30 września 1881 zniewołoną zaznaczyć, że rozporządzenie jej poprzednie

odnosi się tylko do właścicieli dóbr rycerskich, przyłączonych do szkoły (associierte Rittergutsbesitzer). Dalej przekonał się, że landraci (np. powiatu poznańskiego pod dniem 27 września 1881 roku) wysłali to rozporządzenie rejencyjne dozorem szkolnym przez komisarzy obwodowych. Reskrypt ministeryalnego z dnia 4 stycznia 1859 r., na który się rejencya poznańska odwołała w rozporządzeniu z dnia 23 maja 1881 r., nie mogliśmy znaleźć w organie ministeryalnym „Centralblatt für die gesammte Unterrichtsverwaltung na rok 1859;“ nie podaje też tego reskryptu żaden z dotychczasowych komentatorów prawnych i wszelkich innych przepisów szkolnych. Nam jednak chodzić powinno o wyjaśnienie tej sprawy, zkad przychodzi wyżej przytoczone kategorie dzielnicy do tych przywilejów im nadawanych przez rejencya poznańską! Właściciele folwarków, dóbr nierycerskich itp. przyłączeni do szkoły, winni przecież te same mieć prawa, co właściciele dóbr rycerskich.

Nie myślimy tén naszym odezwaniam się w sprawie repartycyi zająć nikomu, ale wiedząc, że tego rodzaju repartycje są jabłkiem niezgody w gminach, podsuwając ludowi wiejskiemu różne domysły z krzywdą dla spokoju społecznego, zczylibyśmy sobie w interesie dobra publicznego wyjaśnienia tej zagadki, a rozwiązanie jej polecamy posłom naszym w sejmie pruskim zasiadającym. Zyczylibyśmy sobie, aby posłowie nasi stawili ministrowi oświaty następujące pytania, żądając na nie odpowiedzi:

1) Czy w sprawie repartycyi szkolnych dla szkół podtrzymywanych składkami ojców rodzin (Societätsschulen) były, lub jeszcze są osobne, wyjątkowe a tajne lub nie tajne dla prowincyi naszej a szczegółowo dla obwodu rejencyjnego poznańskiego wydane przepisy i instrukcje?

2) Jeśli te instrukcje wydane zostały i dotąd mają moc obowiązyującą, co w takim razie spowodowało rząd pruski do wydania tych wyjątkowych przepisów?

3) Czy reskrypt ministeryalny z dnia 4 stycznia 1859 obejmuje całe Prusy, czy też tylko W. Ks. Poznańskie lub nawet tylko obwód rejencyjny poznański i czy i gdzie był on ogłoszony?

4) Jakie względy spowodowały rząd pruski do wydania tego reskryptu, odstępującego od zasady § 31 l. c. landrechtu, żądającego sprawiedliwego podziału składek a niezgodnego z rozkazem gabinetowym z dnia 9 czerwca 1866 r., bo forytującego jedną część składających kosztem drugiej?

Z kół ruskich.

Lwów, 11 października. (Perekłóczyki.)

Niejasne pojęcia tworzą zwykle fałszywe połozenie, a w politycznych sprawach ten aksjomat tén bardziej się sprawdza, ile że nie zawsze wybierają się trafne środki do zrealizowania choćby najpiękniejszych celów — a drogi przez ambitne indywidua wskazane są częstokroć wynikiem najobrzydliwszej korupcji. W takich okolicznościach dzienniki, jako organa opinii publicznej, winny podać właściwą miarę do ocenienia sytuacji. Zle wybrana ta miara musi sprowadzić tén większy obłęd w opinii powszechnej. Nie da się zaprzeczyć, że „Stowo” i „Prom” lwowski są to żołdaki, stojące na straży tych chlebobdawców, których szynel noszą; tam wyrazem politycznym jest „rubel,” wyrazem wyznaniowym, prawostawie, a narodowym „Rosya.” „Diło” — przyznać mu to trzeba — ma umiarkowane poglądy i stoi obecnie w otwartęj wojnie z poprzednimi żołdakami. Jednakże czasem uderza i ten dziennik niesmacznym poglądem. I tak w artykulech „Srednie szkoły w Galicyi — statystyka uczniów od roku 1875—1883,” przedstawia „Diło” w tym peryodye 714 uczniów pod nazwiskiem „perekłóczyków.” Wyznajemy z pokorą, że ten rodzaj narodowości nieznany nam jest w kraju; ależ i „Diło” byłoby w niemym klopotcie, gdyby mu przyszło dać odpowiedź co do etnograficznego określenia tej części narodowej. Nam się zdaje, że przeciwieć muszą być jakieś styczne punkta między tymi, których „Diło” do Rusinów zalicza, a między tą częścią, która nazywa perekłóczykami. Są oni konieczną

i niezbędną równowagę w masie ruskiej, choćby dla zrównoważenia tych, co to na wezwanie oca Iwana pospieszyli do matiuszki Rosji, pewnie nie dla poczętienia ja idealu narodowego, ale w celu przez Pobiedonoscewa im wskazanego, dla dobicia Unii, która przez deputację w Rzymie prosiła o opiekę i pomoc.

Narodowość „perekińczyków“ to inwencya narodowości świętojurskiej i tej ostatniej czysta opozycja, ale i naturalna, a zatem konieczna — i nie jest tak złą rzeczą, jak ją sobie niektórzy wyobrażają. „Dilo“ nie byłoby powstało, gdyby nie było perekińczyków, a uderzać na nich, jest matkobójstwem.

Ruski Napoleon z Zakomarza, ów sławny wynalazca likieru pod nazwą „Baziliano“, ten ruchliwy świecznik złoźowski go obwođu, w którym — jak sam powiada — „że jeżeli się wszystko nie zbudzi z drzemki, on uderzy na alarm“ jest także potomkiem sławnego w swoim czasie „perekińczyka“ — dla tego absolutnie nie można potępiać tej wprawdzie małej garstki narodowej, bo dziś, prawdę powiedziawszy, właściwie się nie wie, kto Rusin, a kto perekińczyk, tak dużo między Rusinami namnożyło się adherentów tej ostatniej kategorii — naturalnie każdy z innym pojęciem.

W naszym przekoniowaniu zaliczamy „Dilo“ do dzienników dobrej tendencji, przeto pozwalamy sobie także życzliwych uwag.

„Dilo“ pomyliło się w rachunku statystycznym, twierząc, że 714 uczni jest „perekińczyków“; pomyłka ta pochodzi z nieokreślonego pojęcia nazwy. Gdyby „Dilo“ — jak to powinien dziennik zrobić, stojący wysoko na stanowisku — było wzięło w rachubę np. ostatnie wybory i porównało je z wyborami pierwszej kadencji, przyszyłoby do przekonania, że tak zwanych perekińczyków jest trochę więcej, którzy jak się usunęli od akcyi wyborczej, tak od razu runęła partya świętojurska, narzucająca się absolutnie tej garstce perekińczyków, żądając despotycznie jej pomocy, bez względu na przekonania tego, czy na pozór małego, ale silnego stronnictwa.

Wybory ostatnie wypadły tak tylko z konieczności, bo trudno liczyć na urzędników, których kilku wybrano i którzy muszą być i są rzeczywiście bardzo oględni w sprawach politycznej natury, już skutkiem charakteru służbowego, i także są rodzajem perekińczyków, chociaż indywidualnie poeciwi. Raz należy przyjść do tego przekonania, że trzeba uszanować stronnictwo, zwane perekińczykami, w tym sensie, jak je zwala partya świętojurska, bo albo będziemy mieli wybór pomiędzy zostawieniem wólnej ręki prądowi polskiemu, albo emigracją do Rosji, lub importacją tamtejszego prądu — a gdzież w tym razie miejsce dla Rusinów?

Perekińczyki nie są tem, co im się podsuwa w błędnie, a częścieli jeszcze w przewrotnym mniemaniu — oni są tem w życiu Rusinów, czem jest stronnictwo federacyjne pod względem politycznym, a autonomiści pod narodowym względem, dajmy na to w radzie państwa. Do czegożby było doszło, gdyby partya świętojurska była dalej rządząca, a tacy Naumowicze byli wykonawcami i apostołami takich rządów, gdyby nie było perekińczyków, którzy, czy słabi i ciagle odpychani od steru, szykanowani i przesładowani, byli nie powstrzymali niebezpieczeństwa wezbranego potoku, któremu w dobrej wierze otworzono służy?

Jeżeli dziś nie stoimy tam, gdzieby należało, temu winno stronnictwo świętojurskie, które zdyskredytowało Rusinów, a mając kierunek polityczny i wpływ przez czas długi, obsadzało parafie nie zawsze dobrym materyalem; dość było być „rewnym“ na pozór, serwilistą w rzeczywistości, by łapaną beneficjum i mieć punkt oparcia do czynności lub agitacyi, których „Słowo“ i „Prołom“ dziś jeszcze nie zaprzęstały. Nas tylko dziwiło, że patronat kościelny tak obójtnie się przypatrywał tej dewastacyi. Trzeba powiedzieć prawdę, że Polacy halicy ciwłowo stracili dobry instykt polityczny, a ludzi się zawsze stara nadzieją „po szkodzić!“

Cóż dziwnego, że dziś mamy z jednej strony emigracją młodzieży ruskiej do Rosji na wezwanie Naumowicza, i to tuż po zjeździe skierniewickim — z drugiej strony okazyją oburzenia, że rektor Zmartwychwstańców prosi o stypendya dla młodzieży ruskiej.

Może to być półśrodkiem, ale radykalnym środkiem zawsze będzie przywrócenie patronatu kościelnego do dawnej swobody.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Górny Śląk, 12 października.

(Walne zebranie akcyonaryuszów cukrowni prądnickiej.)

(—) Na dniu 2 b. m. odbyło się walne zebranie akcyonaryuszów od roku w biegu będącej cukrowni prądnickiej, przy czem skonstatowano 18,213 m. nie-doboru. Niektórzy akcyonaryusze przy-ganiali mocno zarządowi, że bez zezwo-lenia walnego zebrania zaciągnął pożyczkę w wysokości 500,000 m., i że kapitał bu-dowlany na zgromadzeniu, na którym się towarzystwo akcyjne cukrowni rzeczo-nej ukonstytuowało, za nisko podał. Zarząd zdołał się od zarzutu pierwszego

uwolnić jednym z paragrafów statutu; na drugi zarzut odpowiedział, iż przy bu-dowli takich rozmiarów fabryki, jak cukro-wnia prądnicka, nie łatwiejszego, jak po-pasę w niedokładności w oznaczeniu z gó-ry pieniężnych środków budowlanych; 262 głosami przeciw 90 uchwalilo zgro-madzenie, aby zarząd pokwitować. Na tem się przeciw opaly cukrowni nie skoń-czyły; ciężki ona jeszcze — ledwo żyć począwszy — przechodzić będzie musiała peryod, peryod bardzo lichiego obecnie targu na cukier, który strasznie wszyst-kie towarzystwa nasze cukrownicze trwo-ży. To też cukrownie nie chcą kontra-ktami oznaczonej ceny za buraki płacić, domagają się wzorowo obranych buraków i robią rozmaite trudności przy dostawie tychże. Zdarza się, że np. 2—3 mil da-leko odstawiwszy producent towar, skła-da go na polu, najmuje ludzi i oczyszcza ponownie według wyszukanych wymagań fabrykanta, aby się tylko pozbyć ciężaru, zamiast jednej marki za centnar 80 fen. przyjmując. Na dyferencyą wystawiają niektórzy zarządy kwity i każą czekać — aż do lepszych czasów. Biedni produ-cenci na dwa boki bici, bo i zbory bu-raków, dla nieskończenie długo trwających u nas posuchy, licho w ogólności wy-pady. Tylko że strzygowskiego powiatu, na Dolnym Śląsku, dochodzą nas w tym względzie dość zadawalniające dane, gdzie móg 160—180 ctr. wydał, względnie wy-daje, boć jeszcze żniwują.

U nas na Górnym Śląsku tem się pochwalić nie możemy, — a takie piękne były widoki! Ale skarżą się i inne pro-wincye (w Deutsche Zuckerindustrie, pi-smie cukrownictwu poświęconem) na tę samą co my biedę, skarżą się i austriacy odnośno przedsiębiorcy.

Kraków, 12 października.

(Oświecenie. — Wodociąg. — Nowy gmach pocztowy. — Nowy obraz Matejki.)

(□) Umysły mieszkańców miasta nas-zego zajmują w tej chwili trzy ważne sprawy: oświecenie miasta, wodociąg i wybranie miejsca na nowy gmach pocztowy. Wszystkie trzy sprawy połączone są z pewnymi trudnościami, które zamie-rzyłem w dzisiejszej korespondencyi pokrótce wyjaśnić.

Przed trzynastu laty, kiedy w Krako-wie zaprowadzono zostało po raz pierw-szy oświecenie gazowe, gmina miasta zawarła kontrakt z Towarzystwem dessau-skiem. W kontrakcie tym gmina nie ubez-pieczyla dostatecznie pozostawionych To-warzystwu warunków, oświecenie pozosta-wiało wiele do życzenia a skutkiem nie-dostatecznie obostrzonych warunków, nie było sposobu zmuszenia Towarzystwa do lepszego spełnienia podjętych obowiązków.

Kontrakt ten na lat dwanaście za-warty skończył się w roku przeszłym. Wcześniej przed dniem, w którym termin ten miał upłynąć, rozpoczęto wprawdzie narady nad tem, jak się w chwili wy-gaśnięcia kontraktu z oświeceniem miasta urządzić, ale w ówczesnym składzie rady miejskiej lubiono dużo rozprawiać a mało czynić. Termin wygaśnięcia kontraktu a stanowcza decyzja w tej mierze nie zapadła. W obec takiego stanu rzeczy, prezydent upoważniony przez radę, zawarł z tem samem Towarzystwem ugodę tymczasową, mocą której Towarzystwo miało na podstawie dawnego kontraktu i nadal miasto oświetlać, ale zawarował wyraźnie miastu prawo rozwiązania każdej chwili świeżo zawartego kontraktu, jeśliby rada miasta uznała oświecenie za nieodpowie-dnie. Towarzystwo nie zaprowadziło w oświeceniu swem żadnych ulepszeń. Płomie-nie gazowe mają podług brzmienia dawnego kontraktu — mieć siłę świec trzynastu, nie mają jednak nigdy siły nawet świec dziewięciu. W obec takiego stanu rzeczy, odświeżona teraz nowymi wyborami rada miejska postanowiła czyni-ć krok stanowczy, oświadczyć To-warzystwu, że oświecenia jego nie uznaje za odpowiednie i na podstawie położonego warunku rozwiązać ostatecznie zawartą umowę. Żeby zaś miasto po rozwiązaniu kontraktu nie znalazło się bez oświecenia, postanowiono zakupić we Wiedniu 500 lamp naftowych systemu Dittmara o sile świec 17 i temi tymczasowo miasto oświetlić.

Na operacyi tej miasto nie uczyni na lampy nieprzydatnego wydatku, bo zachod-zi i tak potrzeba zmienienia lamp nafto-owych na przedmieściach, więc skoro tylko zaprowadzono zostanie nowe oświe-tenie, bądź gazowe, bądź elektryczne, którego próby odbywać się będą, jak już donosiłem, w Sukienicach, mające być tymczasowo zaprowadzonymi w mieście udoskonalone lampy naftowe, użyte będą później do oświecenia przedmieść.

Nie skończy się jednak na tem jeszcze sprawa. Towarzystwo nie chce podobno dobrowolnie uleść rygorystycznemu wa-runkowi, który zresztą zdaniem jurystów jest niewstrząśnionym, chce natomiast pró-bować szans procesu, i, aby nie stracić praw swoich, będzie i po rozwiązaniu kontraktu oświetlać miasto jak dotąd. Będziemy więc mieli przez czas jakiś wspaniałe oświecenie gazowe połączone z naftowem.

Załatwienie sprawy wodociągowej za-hacza się o rozwiązanie kwestyi, z kąd sprowadzać wodę. Dwa są obecnie pro-jekta: jeden sprowadzenia wody z Tatr, drugi z Regulic. Pierwszy z tych projektów pociągałby za sobą oczywiście zna-czne koszty, których miastu unikać wy-pada, i Rada miejska byłaby się już od

dawna zdecydowała na sprowadzenie wody z Regulic (pod Krzeszowicami), g-dyby była pewną, że obfitość wód źródeł regulickich jest wystarczającą. Niebo-szczyk inżynier Kluger utrzymywał wprawdzie, że podług pomiarów jego źródła te powinny dostarczyć 9 do 10 metrów sześciennych na minucie, Rada przagnęła jednak dowodu dotykającego, na podstawie pomiaru dla wszystkich zrozumi-ętego. Inżynier Zygmuntowski dostar-czył tego dowodu. Wykopał on basen 36 metrów sześciennych objętości mający i pusił weń wodę ze źródeł w obecności komisji miejskiej. Utrzymywanie niebo-szczyka Klugera jak najświetniej stwier-dzonym zostało: basen wypelniony zo-stał w przeciągu 221 sekund, co się zu-pelnie prawie zgadza z obrachunkiem jego. Doświadczenie obecne daje tem większą pewność, że zrobionem zostało po kilkumiesięcznej suszy, jaka w okolicy Krakowa panowała. Na przyszłym po-siedzeniu uchwali więc zapewne Rada miejska sprowadzenie wody z Regulic. — Koszta tego sprowadzenia obliczone zo-stały na 1,200,000 zhr.

Poczta tutejsza siedzi komornem u żyda, w kamienicy nie wystarczającej na jej potrzeby, a płaci rocznie komornego 11,000 zhr. Na liczne nalegania rząd wyznaczył 250,000 zhr. na wybudowanie nowego gmachu. Chodzi tylko o to, gdzie go postawić. Obecnie znajduje się tu komisya ministeryalna, która się roz-wiazaniem tej kwestyi zajmuje. Brano na uwagę gmach i ogród dawnego szpi-tala św. Ducha przy ulicy Szpitalnej nad plantami, ale miejsce to przeznaczone od dawna jako jedyne dogodne na wybudowanie nowego teatru i prezydent zapewnił komisya wiedeńska, że się Rada do odstąpienia tego miejsca żadną miarą nie skłoni. Oglądano następnie kilka in-drych miejsc, między innymi rozległe podwórze przy klasztorze Franciszkanów, ale dotąd stałej decyzji nie powzięto.

Obraz Matejki „Jan Zamojski pod Buczyną“ zdobi już ściany Muzeum naro-dowego, które od dwóch dni stoi otwor-em dla zwiedzających je publiczności; za dni kilka ukaze się także na wystawie Towarzystwa Przyjaciół sztuki pięknych drugi nowy obraz Matejki „Chrobry pod Kijowem“. — Na téjże wystawie znaj-duje się także „Leda“, jeden z obrazów Hansa Makarta, zaliczony do lepszych dzieł jego. Prawda, że cały sposób trak-towania, szczególnie inkarnacyi, wy-borny, ale sam przedmiot, bardzo drasty-cznie przedstawiony, nie nadaje się wcale na wystawy publiczne.

Berlin, 13 października.

(P. Gossler w obec nię katolików przyrzeczonych.)

(—) Pan minister Gossler nie przy-jmie mandat do parlamentu, ponieważ jest przeciążony pracami urzędowymi. Bravissimo! Jego Ekscelencya będzie przeto miał czas zająć się załatwieniem spraw ludność katolicką mocno obcho-dzących. Do nich należy głównie i na-dewszystko odwołanie wygnanych ducho-wnych. Gazety w tych dniach pisały, że król kilku kapłanów na zachodzie, a je-dnego na wschodzie zwolnił z kary pie-niężnej, resp. więzienną, na którą na mocy praw majowych skazani zostali. — Wdzięczność należy się monarchse za ten akt łaski, ale jakże rząd postąpił w tej sprawie? Nie ma najmniejszego prawa do naszej wdzięczności; owszem zarzucić możemy p. Gosslerowi, że rzecz tak pro-sta, w której wszystko nagliło do pospiechu, zwlekał tak długo. Przy naradach nad wnioskiem Windthorsta, dotyczącym zniesienia banicyi, oświadczył minister Boetticher, że ks. Biskup chełmiński już w grudniu r. z. wygotował listę wygnanych księży i wniósł, aby banicye cofnięto i obsadzenie osieroconych parafii umoże-bniono. Bardzo mało tylko dekretów ba-nicyjnych zniesiono w przeciągu 7 mie-sięcy, co jednak p. minister w ten spo-sób wytłomaczył, iż w każdym poszcze-gólnym razie trzeba dochodzić, „czy nie zapadł wyrok sądowy, wymagający wniosku o ulaskawienie.“ Wyroki karne już dawno nadesłane. P. Gossler potrzebował przeto całe 10 miesięcy do swych dochodzeń. Jest to ta sama historia, którą widzimy przy dyspensach. Cóż było prostszego, jak bez długich korowód-ów, bez pedanteryi prawniczej wnieść o zwolnienie od kar nałożonych za udzielanie świętych sakramentów chorym i umierającym? Ale cóż, p. Gossler chciał wszystko po szczególe zbadać, ażeby zaś ktoś niegodny nie był proponowany do ulaskawienia. Zdaje się, że p. Gossler chce tam koniecznie znaleźć różnice, gdzie i wina, i motyw kary jest jeden i ten sam. Alboi też może p. Gossler nie chciał przemówić za takimi co po dwa i po trzykroć byli karani, a ujmował się tylko za takimi, którzy raz tylko przewi-nili. Kto wie, czy tak nie było; inaczeli bowiem trudno sobie wytłomaczyć tę prze-włokę. W takim atoli razie robilby pan Gossler użytek z władzy dyskrecyjnej, za-coby mu katolicy wcale nie byli zobow-wiązani. Lud w skazanych kapłanach nie widzi zwyczajnych przestępców i nie może pojąć, jak ich można w różny trak-tować sposób. Czyżby terażniejsze ul-skawienia miały być uważane za konie-czny warunek cofnięcia banicyi? Czyż ci, dla których minister nie wniesie o doro-wanie kary, mają wiecznie pozostać na wygnaniu? Czyż mają kiedyś zawołać:

morior in-exilio? Ta strona kwestyi wy-kazuje konieczność uchylenia banicyi przez przyjęcie wniosku Windthorsta. Rada związkowa przyznaje przecie, że już róż-ne sprawy załatwiła, ale nie uważała za potrzebne umieścić na porządku dzien-nym uchwałę parlamentu dotyczącą zniesienia banicyi. A jednak ta kwestya nadewszystko zająć się należało. Dzieje tego wniosku każdemu znane, i każdy wyboreca o nich pamiętać winien, gdy wystąpi do urny. Cóż opiewa to dra-koniczne prawo banicyjne? Każdy kapłan wykraczający przeciw prawom majowym może być wygnany nie tylko z Prus, ale i z całego obrębu państwa niemieckiego i narażonym na utratę praw obywatelstwa. Wśród narad w czerwcu oświadczone, że jeszcze przeszło 100 kapłanów spoży-wa chleb wygnańczy. Cóż teraz o tem powiedzieć, że rząd utrzymuje to prawo w całej surowości, lubo niezmierną wię-k szość parlamentu po dwakroć je pote-piła. Stało się to po raz pierwszy w styczniu r. 1883, a zatem półtrzecia roku temu. Podówczas 233 głosów za-ka-dło natychmiastowego uchylenia ustawy banicyjnej, a 115 tylko było za jej utrzy-maniem. Mimo to wszystko rząd pozos-tawił wszystko po dawnemu, ignorując wolę reprezentacyi narodowej. Półtrze-cia roku czekało centrum cierpliwie, ale i cierpliwie ma swe granice. W tym roku przyjął go ogromną większością 217 przeciw 40 głosom narodowców, któ-rych orator wśród sztycherzych śmiechów całej Izby to drakońskie prawo „lud-kiem i mądrem“ nazwać się ośmielił. I otóż znowu upłynęły cztery miesiące, a rada związkowa jeszcze nie usankcyono-wała uchwały powziętej przez pięć szło-tych reprezentantów. Czyż to nie jest wyrażna prowokacya? Czyż rada zwią-zkowa pospolu z narodowcami nie urąga wyraźnie woli narodu? Czyż banicya mimo dwukrotnego potępienia ma się w całej sile utrzymać? Któż temu zaprze-czy? Ale katolicy przy wyborach dnia 28 b. m. postarają się o powrót swych wypędzonych kapłanów.

Wiedeń, 12 października.

(Adres węgierski na mowę tronową. — Uroczy-stość poświęcenia wszechnicy. — Z sejmu za-grzebskiego.)

(☞) W partyi, która się odegrywa pomiędzy hr. Andrassym a hr. Kalnokym, pierwszy drugiemu zadał ponownie: szach! Jak wiadomo, po węgierskiej mowie od tronu, która podnosiła, że stół-sunki monarchii austriacko-węgierskiej do Niemiec są najprzejrzystsze, do in-nych mocarstw przyjazne, że więc — tak to musiał każdy dopełnić — w Skierniewicach nie powstał sojusz trójcesarski, inspirowane organa hr. Kalnokiego zapewniły, że to zdanie nie ma doniosłości i że je-dnak nastąpiło lub ma nastąpić owe zbl-żenie Austrii do Rosji, nad którym od trzech lat pracuje hr. Kalnoky. Otóż teraz adres węgierskiego stronnictwa rządowego, ułożony przez p. Falka, głów-nego adjutanta hr. Andrassego, jeszcze dobitniej zaznacza to, co p. Tisza powie-dział w mowie od tronu i co prasa in-spirowana z biura ministerstwa spraw zagranicznych usiłowała osłabić. Odnosny ustęp adresu brzmi: „Nadzieja na-sza, że prace parlamentarne nie będą przerwane przez zawiązania wojenne, opiera się na wypowiedzianym w mowie od tronu fakcie, że z wszystkie mocar-stwami pozostajemy w przyjaznych stół-sunkach, przedewszystkiem zaś nasz stół-sunek do Niemiec jest bar-dzo dościsły, że więc ten mający z nami związek w dwóch stół-sunek, który takim, jakim jest (to jest jakim był zawarty przez An-drassego), okazał się być pewną rękojmią pokoju, ani co do zewnętrznych rozmiarów, ani co do wewnę-trznej natury nie uległ żadnej zmia-nie.“ Wyraźniej przecieć nie można było wypowiedzieć protestu przeciwko wszelkim dążnościom, zmierzającym do przemienienia związku w dwóch w związek w trzech! Pomimo tego poseł Frany, przywódzca skrajnej lewicy, wniósł wczoraj interpelacyą, doty-czącą zjazdu w Skierniewic-ach. Interpelant zapytuje: czy prezes gabinetu chciałby udzielić wyjaśnień co do celu i skutków zjazdu? Czy w Skier-niewicach został zawarty traktat? Czy ustnie, czy piśmiennie? Jeżeli tak, w jakim duchu? Czy istnieje odnośne do-kumenta i czy prezes gabinetu zechce za-komunikować je Izbie.

Wczoraj w bardzo uroczysty sposób odbyło się poświęcenie nowego świętego pałacu wszechnicy tutejszej. — Już około południa, pomimo słoty, gęste tłumy zaległy uboczny plac, przy którym stoi pałac wszechnicy, utworzonego niedawno architekta Terstla (w pobliżu nowego ratusza). Po godzinie pierwszej nadjechali bawiący w Wiedniu arcyksiążęta — arcyksiążę Rudolf, doktor hono-ry — arcyksiążę wszechnicy, nie mógł być obecny na tej uroczystości, ponieważ wy-jechał na polowanie do Prus — minist-rowie i inni dostojnicy. O godzinie drugiej przybył cesarz i król, którego rektor ks. dr. Zchokke w sieni przywitał w or-nacie duchownym, i któremu przedstawił prorektora i dziekanów. Na wspania-nych schodach studenty w malowniczych mundurach i przy szpadzie tworzyli szpaler. W wielkiej sali rektor wygłosił bardzo piękną i lojalną, przyjętą okla-

skami przemowę do monarchy, który od-powiedział, że się spodziewa, iż w nowej wszechnicy młodzież wzrośnie w wiedzy i w przywiązaniu do wspólnej ojczyzny. — Następnie cesarz podniósł dokument bu-downiczy i zwiędził główne części gma-chu. Studenti zachowali się przykładnie, obawy więc, że przy tej sposobności zajądą sceny gorszące, jak niedawno temu w Brukseli, na szczęście okazały się płonnemi. Ale też dzisiejszy rektor, ks. Zchokke, odznacza się taktem, którego niedostawało przeszłorocznemu rektorowi Maassemu.

W Zagrzebiu znowu wczoraj opozycya sejmowa popisywała się brutal-nemi wycieczkami przeciwko niektórym posłom większości.

ZIEMIE POLSKIE.

* W obec ugodę rządu rosyj-skiego ze Stolicą Apostolską oraz wyjaśnienie już zupełnie sprawy ko-rostyszewskiej, dziwnie brzmi doniesienie niemieckiej „St. Petersburger Ztg.“ Ga-zeta ta donosi bowiem z Łucka, że ks. Biskup Kozłowski, który wymierzył karę kościelną na ks. Morawicza, za przyję-cie w kościele katolickim w Korysto-szewie metropolity Platona, — pozabawio-ny został połowy pobieranej pensyi. — Zaczekamy na stwierdzenie tej wiado-mości przez inne gazety.

NIEMCY.

* Berlin, 13 października. Sejm w Hanowerze przyjął projekt doty-czący izb proceduralnych zna-czną większością głosów.

— „Times“ zajmuje się w jed-nym z ostatnich artykułów rozbiorem stół-sunków Niemiec do Danii. Dziennik angielski radził Danii, aby z powodu zachodzącej w północnym Sze-lz-wigu sytuacji zaapelowała do Europy. Zamieszkuje go 250,000 Duńczyków, któ-rych skargi dochodzą uszu Europy. Ape-lacya ich winna być zarazem apelacyą całego narodu duńskiego. Artykuł „Ti-mesa“ znalazł chętny posłuch w prasie duńskiej. Ale żaden z jej organów ani sam nie wierzy, ani stara się wzmówić w swych czytelników, iżby się ta apelacya na coś przydać mogła. Ale za to inne rady dziennika angielskiego przemawiają do przekonania prasy duńskiej, a miano-wicie życzenie, aby Duńczycy porzucili wszelkie zatargi frakcyjne, i działali zgodnie z wolą króla na dobro kraju i narodu. Dzienniki konserwatywne tak to tłómaczą, iż „Times“ radzi opozycyi wyrzec się oporu przeciw rządowi i łącznie z fortyfikacyą Kopenhagi przyjąć wszyst-kie jego propozycye. Dzienniki zaś opozycyjne wykazują, że kraj wysłał do Folkethingu tylko 18 zwolenników rządu; a 84 przeciwników ministerwa Estrup; ztąd wniosa, że łatwo mniejszości ustąpić przed większością, aniżeli odwrotnie. Jed-nen z dzienników duńskich „National tidende“ mocno jest na to oburzony, że artykuł zarzuca biurokracyi duńskiej, jakoby ona w części spowodowała wojnę r. 1864 swą nietolerancyą i niesprawiedliwością przeciw mieszkańcom Sze-lz-wigu i Holsztynu. — Redaktor wbrew temu twierdzi, że zarzut ten jest zupełnie bez-podstawny. — Tylko jedno z pism opo-zycyjnych „Politik“ oświadcza, że zupeł-nie co innego zdola polepszyć położe-nie Duńczyków w północnym Sze-lz-wigu t. j. zaniechanie dziecinnych odkazywań przeciw Prusom. Jest to zarazem potę-pieniem demonstracyi dam południowej Jutlandyi, o której tylekroć była mowa, i spodziewać się należy, że sceny tego rodzaju więcej się nie powtórzą.

„Nord. Allg. Ztg.“ powiada, że lu-dność duńska w północnym Sze-lz-wigu nie wynosi 250,000, lecz tylko 100,000 do 150,000, i przypomina „Timesowi“, że jarzmo niemieckie w północnym Sze-lz-wigu jest nader łagodne w porównaniu z tem, które ciąży na Irlandyi, czego już reakcya Irlandczyków, morderstwa spełniane na sługach policyi i wysokich urzędnikach jawnym są dowodem. — Urzęd try-bunał opinii publicznej europejskiej nie mógłby tem samem prawem ująć się za Irlandczykami? Duńczycy w Sze-lz-wigu z pewnością się nie chcieli mienić z Irlandczykami, ani Europa nie miałaby pretensyi mieszać się w wewnętrzną sprawę Anglii. Sprawy takie, jak Duńczyków w Sze-lz-wigu, nie za-lętwiają się drogą obcej interwencyi, lecz czas jest najlepszym na nie lekarzem.

— Jean Becker, słynny założyciel florentyńskiego kwartetu smyczkowego, umarł dnia 10 października wieczorem po ciężkiej chorobie w Mannheimie.

— Skarga. Przed kilku miesiąca-mi pojawił się numer dziennika „Schalk.“ parodujący sprawę małżeństwa w. ks. heskiego. Pamflet ten wyszedł później w osobnej odbicie pod tytułem: Sen nocy letniej (Ein Sommernachtstraum). Skoro się o tem w książkę dowiedział, kazał wytoczyć proces karny odpowiedzialnemu redaktorowi. Obrońca hr. Czapskieli nie śmiał jej udzielić bliższych szczegółów o ohydnych wycieczkach przeciw jej osobie, których jest pełno w tej broszurze; lecz z jego porady upoważniona hr. Romrod adwokata Bürknera z Berlina, aby wy-stąpił razem z rzecznikiem w. księcia jako współoskarżyciel.

— Ułaska w i e n i e. Piszą z Xan-ten, iż król utaskawił dwóch księży, Doo-

remanna i Plaggego, którzy dotychczas przebywali w Holandji.

— Ostatnie wiadomości telegrafem nadesłane o zdrowiu ks. brunswickiego opiewają, iż stan zdrowia pacjenta jest mniej więcej jeden i ten sam, lubo pozornie zaszło cokolwiek polepszenia.

— Cztery zakazy pism i odez w socjalno-demokratycznych ogłaszają jeden z ostatnich numerów „Reichsanzeigera.“

Wystawa pszczelnicza przemysłowo-pszczelnicza

odbyta w dniach od 4 do 8 października r.b.

Znowu mamy do zarejestrowania czyn dokonany ruchu pracy przemysłowców i pszczelarzy, który zapewne da bodźca do podobnych usiłowań, widząc tak świetnie osiągnięty rezultat. Bacznie okiem śledziliśmy wszystko, przeto też z obiektywnego stanowiska zdamy nasz pogląd ogólny nie zapuszczając się w drobiazgowość. Wiadomo już z dawniejszych doniesień „Kuryera“, że pszczelarscy przemysłowcy — polscy i niemieccy w połączeniu się z Kółkiem pszczelniczym na powiat pszczelniczy, wysłali w osobie p. A. Zeignera z Lenartowic delegata na posiedzenie wydziału głównego Towarzystwa pszczelniczego na W. Ks. Poznańskie, odbytego na dniu 3 czerwca r. b. w Poznaniu z przedstawieniem, że przemysłowcy pszczelarscy zamierzają w pierwszych dniach października r. b. urządzić wystawę. Dla zaokrąglenia wystawy samej i udania się tejże swą różnorodności w dziale pszczelniczym upraszali, aby wydział głównego Towarzystwa pszczelniczego na W. Ks. Poznańskie zechciał się przychylić do ich wniosku i ze swęj strony III wdrożone zebranie oraz i wystawę pszczelniczą urządzić w Pleszewie wspólnie z przemysłowcami. Uchwała zapadła przychylna, mianowicie po danej ze strony delegata pszczelarskiego uroczystego zapewnienia, że nawet korzyść materialną główne Towarzystwo pszczelnicze mieć będzie. Rozpoczęły się prace przedwstępne przez prezesa p. Kwiatkowskiego, na którego barkach ten cały ciężar spoczywa. Zjechał do Pleszewa i obrał stósowne lokale i miejsca, poczem postaral się o fundusze na nadgrody, wreszcie wyjednał niższe ceny jazdy kolejowej i wolny zwrot niesprzedanych przedmiotów wystawowych. Ostatecznie ustanowiono w zarządzie pszczelniczym głównego Tow. program i ten wysłano w wielu egzemplarzach, zapraszając równocześnie i czcigodne duchowieństwo i wybitne obywatelstwo. Pierwsi w niemalże liczbie nawet z oddalonych stron stanęli, z drugich nie widzieliśmy na wykładach nikogo.

Jak napisy działy w wystawie pszczelniczej wykazywał, grupowano wszystkie przedmioty w następujących 5 działach. I dział: żyjące pszczoły i matki; II ulę; III produkty pszczoły i wyroby z nich; IV maszyny i narzędzia pszczelnicze i V literatura pszczelnicza i sztuka.

Pierwszy dział przy ogrodzie co do jakości i ilości godnie odpowiadał różnorodnością. Również i drugi dział odpowiednią ilością i doborem był reprezentowany. — Dział trzeci pod względem ilości, rozmaitości i gustownego urządzenia był zachwycający, a znawcy specjalistki orzekli, że bodaj wielkie wystawy międzynarodowe niemiecko-austriackie pozyszczyć się mogą taką ilością pięknych okazów. Swoje i inne wyroby p. M. Sobieckiego z Poznania olsniewały; wszystkie też prawie rozsprzedano. Miody w słojach, plastrach i syconie wszystkie sprzedane. Tu na jednej stronie i środkowych stołach umieszczono zarazem dział piąty, aby zwiedzającym ułatwić pogląd na literaturę niemiecką i polską. Wystawcami byli pp. Buczkowski z Konojądu, Kwiatkowski, ks. Stagarzyński, Günzel, Hubert z Radzewa. Pierwsi dwaj mieli okazały księgozbiór, trzeci 4 niemieckie książki pszczelnicze, ostatni matkę w domeczku oszklonym małym i zbiór roślin miododajnych (Herbarium). W środku uliki p. Kwiatkowskiego do obserwowania pszczoł. Przy przeglądaniu „Paszcznika“ zauważyłem znakomitego znawcę, który wykreślił, że pismo to jest najlepszym, jakie posiadamy, niewzruszając się niczem „Bartnikowi“, które pierwsze i okazalsze znaczenie ma za służbę na polu pszczelniczym. Prześlaniście fotograficzne obrazy z dziedziny pszczelniczej pomysł i rysunku p. Kwiatkowskiego i wielka ilość dyplomów honorowych dekorowały całą ścianę, dopiero dziś dały nam poznać, jak wysoce ceniony nasz rodak nawet po zagranicę, a słowa jednego z naszych rodaków odbija się również na cały naród. — Dział czwarty była centryfuga czyli miodarka ks. Stagarzyńskiego powszechnie podziwiana chociaż i inne celowały, każda w swoim rodzaju doskonała. Nikt nie znał idei ks. Stagarzyńskiego, aż dopiero, kiedy Naczelny Prezes przybył i kazal sobie każdy przedmiot we wszystkich działach przez prezesa pana Kwiatkowskiego opisać, co trwało, nawiasowo powiedziaławszy przeszło dwie godziny, wprawił takową w ruch i pokazywał zalety. Pan Naczelny Prezes bardzo się z tego cieszył, że w naszym Wielkim Księstwie coraz coś więcej i lepszego się wymyśla dla dobra ogółu i życzył, aby nasze prace nie stały na tém, lecz coraz dalej postępowaly. Słyszałem też, że miano tę miodarkę zakupić dla jakiegoś Kółka pszczelniczego. Druga mała miodarka pana Kwiatkowskiego zalecała się prostotą urządzenia wewnętrznego a przytém piękną powierzchownością. Aparat p. Buczkowskiego do wyciskania miodu i wosku, ostatniego za pomocą pary, zwrócił również uwagę na siebie;

także prostszy aparat tego rodzaju p. Kamińskiego z Wioski. P. Huberta wszystkie przedmioty były dobre i znamionowały myślenia i postępowego pszczelarza, to też udzielono mu obok dyplomu drugą nagrodę.

Mylno podano w „Kuryerze“ nr. 235, że liczba wystawców pszczelarzy wynosiła 20. Z przeczytanej listy nadgrodzonych wyliczono 30 z nadgodami pieniężnymi. Nadto wielu wystawców pszczelarzy nie umieszczono w katalogu, gdyż przywieźli okazy swoje dopiero w niedzielę wieczornym pociągiem, a wystawa została otwarta już w sobotę w południe dnia 4 października.

Co do wykładów, to żalić się wypada, że nie dotrzymano słowa ze strony przemysłowców danego p. prezesowi Głównego Tow. pszczelniczego, że na sali ratuszowej odbyć się miały. W ostatniej bowiem chwili wyznaczono gdzieś daleko za miastem lokal, a co najgorszego, że o tej samej godzinie i w tymże lokalu również ustanowiono konferencję naukową. Gdyby nie zabieg p. Kwiatkowskiego, byłyby nasze wykłady zupełnie w dniu pierwszym uniemożliwione. Wina tego spada na Kółko pszczelnicze pleszewskie należące do Głównego Tow. pszczelniczego, które zasiadało w komitecie przemysłowców. Należało zaprotestować i ani o jotę nie odchodzić od danego przyrzeczenia. X. N.

Zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk (Młyńska ulica 35).

I. Dary do Biblioteki.

P. Chlebowski Bron. w Warszawie, własną pracę „Jan Kochanowski w świetle własnych utworów.“ Warszawa.

Ks. Czartoryski August, wydane swoim nakładem „Dzieła Platona“, przekładł z greckiego Antoni Bronikowski tom III. Poznań 1884.

P. Dux Jan nauczyciel w Żninie, sporządził przez siebie opis przywilejów miasta Żnina od 15 do 18 wieku.

Dyrekcya główna Towarzystwa kred. ziem. w Warszawie: Zbiór praw i przepisów Tow. kredytowego ziemskiego w Król. Polskim, t. 4. Warszawa 1884.

P. Gżyżycy w Mitawie: 1) Witebska starina, t. I. Witebsk 1884. 2) Regeln über den Accent in der russischen Sprache, von B. Bystrow. Mitau 1884. 3) Notatki o akademiach i szkołach Jezuitów w Polocku. Poznań 1884. 4) Prawy rycerz S. Starowalskiego. Kraków 1858.

Hr. Grabowski Edward w Grylewie. 1) Martini Cromeri Monachus sive colloquiorum de religione libri quatuor. Coloniae 1568. 2) Doctissimi D. Thomae Mori clarissimi viri epistola. Lovani 1568. 3) Pro cultu et adoratione Jesu Christi in Eucharistiae Sacramento, Stanislaus Socolovii, Cracoviae 1582. 4) Vita Vladislavensium Episcoporum jussu D. Matthiae Lubieński, opera et studio S. Damaleszewicz. Cracoviae 1642.

5) Tractatus Petri de Elia Comaracensis Cardinalis Ecol. Romani, Cracoviae 1506. 6) Simonis Starowolski Polonia recognita — Wólferbyti 1546. 7) Acroama pietatis ad festum nuptiale III. Domi Alberti Stanisłai Radziwiłł. 8) Laureae Poetica Heroibus et Soc. Jesu sago et toga indytis, opera Casimiri Wierszewski. Calissii 1726. 9) Lettres historiques sur l'état actuel de la Pologne — Amsterdam 1772. 10) Mémoires sur le gouvernement de la Pologne 1759. 11) Des destinées futures de l'Europe 1826. 12) Système de la diplomatie par Hellmuth Winter. Paris 1830. 13) O skutecznym rad sposobie albo o utrzymywaniu ordynaryjnych seymów. Warszawa 1760. 14) Universitas votorum Dr. Michaelis Radziwiłł. Vilnae 1736. 15) Kazania i mowy miane podczas pogrzebu J. O. ks. J. Radziwiłł, wojewody nowogrodzkiego w Nieświeżu w roku 1757. 16) Słownik języka sławoskiego — sestavił Józef Szumarski. Praga 1859. 17) Vollkommenes Geschütz — Feuerwerk und Büchsenmeisterey, Kunst aus dem lateinischen von C. Simonides, in's deutschen von Th. L. Beerer übersetzt. Frankfurt a.M. 1730. 18) Continuation des Europeischen Flori: von allen denkwürdigen Geschichten, Briefen, Alliantz etc. Wien 1659. 19) Scharfsinniger Adler mit der europaeischen Flori historici continuatione etc. ex recensione J. A. Pastori. Frankfurt 1659. 20) Sammlung einiger Schriften den vorgehabten Mord S. Maj. Stanislaus Augustus, König von Polen betreffend. 1771. 21) Fragmente aus Paris im IV Jahre der franzosischen Republic, von Dr. F. J. L. Mayer. Hamburg 1797. 22) Golovin J. Russland unter Nikolaus dem I. Leipzig 1845. 23) Professor Schleiden und der Mond, von G. T. Fechner. Leipzig 1856. 24) Sieg. J. Baumgarten, Nachrichten von merkwürdigen Büchern. Halle 1752. 25) Atlas zur Geographie des Herodot von H. Bobrik. Königsberg 1838. 26) Backouws Catechismus met fion Onderfoek, in't latyn beschreiben van den Hooghgeleerden van Jean Henrico Alstedio, ende nu vertaadt door Joan Greyde etc. Gedrukt tot Franeker 1652.

P. Grochowski, aptekarz w Klecku. 1) Dispensatorium Pharmacorum omnium, quae in usu potissimum sunt — autore primo Valerio Cordo. Norimbergae 1612. 2) Animadversiones in Pharmacopoeiam Augustanum et annexam ejus mantissam sive Pharmacopoeiam Augustanae reformatae. Opera et studio Joannis Zwetfer. Norimbergae 1657. 3) Danielis Sertori Vratislaviensis, D. et medicinae in Academia Vittebergensis prof. Opera omnia. Venetiis 1651. 4) Gregorii Horsti senioris operum medicorum, tomus primus et secundus. Norimbergae 1660. 5) Johann Jacob Voyts —

Gazophylacium Medico-Physicum, oder Schatzkammer medicinisch und natürlicher Dinge. Leipzig 1784. 6) Johannis Jonstoni, Thaumatrographia naturalis in classes decem divisa. Amstelodami 1633.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Cholera.

Rzym, 13 października. Biuletyn choleryczny z dnia 12 b. m. W prowincjach: Alessandry zach. 1, um. 3 osoby; w Aquili zach. 12 um. 5; w Bergama zach. 5, um. 1; w Bolonii zach. 2, um. 2; w Brescii zach. 4, um. 4; w Chieti zach. 2, um. 1; w Cremonie zach. 7, um. 4; w Ferrarze zach. 2; w prowincji geneuejskiej zach. 14, um. 12 (pomiedzy nimi zach. w samém mieście Genui 3, um. 4, a w Spezzii zach. 1 osoba); w Cuneo zach. 16, um. 10; w Medyolanie zach. 5; w Modenie zach. 2; w prowincji neapolitańskiej zach. 109, um. 65 (pomiedzy nimi zach. w samém mieście Neapolu 93, um. 58); w Nowarze zach. 4; w Padwie zach. 1; w Popenza zach. 1; w Reggio nell'Emilia zach. 1, um. 3; w Rovigo zach. 1; w Salernie zach. 1, um. 1; w Turynie zach. 2, um. 2 osoby.

Neapol, 13 października. Od soboty dnia 11 b. m. godziny północnej do północy następnej niedzieli zachorowało w mieście na cholere osób 84, umarło 51.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 14 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał poszłuchowemu urzędnikowi akcyzy Trzemiżalskiemu w Murowanej Goślinie w powiecie obornickim, order orla czerwonego czwartej klasy.

* **J. E. Pan Naczelny Prezes W. Ks. Poznańskiego, Günther**, ogłasza pomiedzy innymi pismo, które podajemy tu w tłómaczeniu:

OGŁOSZENIE.

Jego Królewska Wysokość jeneral-feldmarszałek książę Fryderyk Karol pruski król carski laskawie pismem z dnia 10 b. m. mi oznajmił, iż według nadeszłych sprawozdań, oraz na podstawie osobistej poczynionych doświadczeń się przekonał, że ze strony władz i mieszkańców tych okolic, w których z powodu tegorocznych większych ćwiczeń konicy wojska rozłożone były, lub w których ćwiczenia same się odbyły, zewsząd przyjazna uprzejmość, oraz największa gotowość do zaspokojenia życzeń wojska się objawiała.

Równocześnie raczył Jego Królewska Wysokość laskawie mi zlecić, iżbym pośredniczył w wyrażeniu podziękowania JKWysokości wladzom i mieszkańcom odnośnych okolic powincyi, mianowicie mieszkańcom powiatu krobkiego.

Miło mi to niniejszem podać do publicznej wiadomości.

Poznań, 13 października 1884.

Naczelny prezes, rzeczywisty tajny radzca podp. v. Guenther.

* **Na wystawienie kościoła w Gryżynie.** Z przeniesienia 180,60 marek. Panna K. E. 10 marek. — Razem 190,60 marek.

* **Teatr.** Dziś po raz drugi sztuka Ohneta „Właściciel kuźnicy“.

W czwartek komedia Baluckiego „Gęsi i Gąski“.

W sobotę po raz pierwszy komedia L. Świderskiego „Nowy dziedziec“.

W niedzielę dramt z francuskiego „Złodziejka“.

Biletów abonamentowych jak w r. z. nabywać można w handlu Kurnatowski i Sp.

* **Jutro w środę dnia 15 października** odbędzie się posiedzenie rady miejskiej. Na porządku dziennym stoją pomiedzy innymi następujące sprawy: wybór płatnego radcy miejskiego; wybór niepłatnego członka magistratu; budowa gmachu szkolnego i sali gimnastycznej; reorganizacya wojska miejskiego; wybór Igo zarządcy drugiego deputata na sejm prowincjonalny; ustanowienie rendanta i asystenta dla nowej, z dniem 1 grudnia wchodzącej w życie „kasy zabezpieczenia chorych“; wybór 4 członków i 4 zastępców do komisji kompletowej; wybór członka do rady opiekuńczej; zastosowanie ustawy o pensjach z dnia 31 marca 1882 r. na wszystkich nauczycielach miejskich i definitywnie ustanowionych miejskich urzędników niższych i podrzędnych; pensyonowanie nauczyciela Modrzyńskiego od 1 kwietnia 1885 r.; wybór członka do deputacyi szkolnej itd.

* **W niedzielę dnia 19 października** r. b. wieczorem o godzinie 6tej w restauracyi p. B. Knolla, odbędzie „Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Rękodzielników“ kwartalne walne zebranie, którego porządek dzienny będzie następujący: 1) zagajenie posiedzenia i obór przewodniczącego; 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania; 3) sprawozdanie kasowe za czas od 28 czerwca do 27 września r. b.; 4) sprawozdanie rewizorów kasy za tenże czas; 5) sprawozdanie kontrolera chorych za tenże czas; 6) wnioski zarządu; 7) wnioski członków. Liczny udział członków jest pożądanym.

* **Jak się dowiadujemy**, przyszło w zarządzie szpitala miejskiego do konfliktu niedzy magistratem a ordynującymi lekarzami w skutek nieprawidłowego wyboru dr. Gubitza i Strzana na asystentów. Magistrat, wbrew przysługującemu lekarzom zarządzającym prawa przedstawiania kandydatów na lekarzy przyboycznych, wybrał trzech samowolnie bez

porozumienia się i nie odczekawszy nawet przedstawienia. Prawo to ordynującym lekarzom przyznane jest wszędzie, tu zaś jeszcze specjalnie było zastrzeżone. W skutek tego w tych dniach dr. Ossowski zażądał dymisyi.

* **Sprostowanie.** W wydrukowanym opisie wykopaliska czerwińskiego (w nr. 236) opuszczono w przytoczonych słowach św. Grzegorza po wyrazach „de corde errorem“ wyraz „deponat“.

* **W Ostrowie** zdarzył się w zeszły piątek w jednym z tamtejszych szynków nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Wieteki miał przy sobie nabyty rewolwer z którym się widocznie obchodził nie umiał. Przy oglądaniu rewolwer wystrzelił, a kula ugodziła gospodarza z Krempego i zranila go niebezpiecznie, tak że lekarze obawiają się o jego życie. Kuli jeszcze nie wydobyto z ciała.

* **W obwodzie rejencyi poznańskiej** mamy 25 powiatowych inspektorów szkółnych starych, a 16 sprawujących urząd ten jako poboczny; pomiedzy pierwszymi bardzo mało jest katolików — pomiedzy drugimi znajdują się tylko sami pastory ewangelicy.

* **Powiat szamotulski** został wobec wyborów do parlamentu podzielony na 66 okręgów wyborczych, z których przypada po jednym na miasta Wronki, Obrzycko, Pniewy i Ostrobróg, 2 na Szamotuly, a 60 na wieś.

* **Kolej z Montw do Kruświcy.** W dniu 9 b. m. zebrali się obywatele z okolicy Kruświcy na naradę w sprawie budowy kolei z Montw do Kruświcy. Na propozycyę landrata, hr. Solmsa, zgodzili się zebrani na bezpłatne oddanie ziemi pod koleję, wzgl. na zapłacenie potrzebowanego gruntu przyległym właścicielom.

* **Gniezno.** Hr. F. Żółtowski wystawił tu w okolicy Ochrony tutejszj nakładem swoim wspaniale żelazne ogrodzenie i trotuary wzdłuż całego gmachu i tym sposobem nie tylko przyczylnił się do wykończenia tej pięknej budowli, ale i przyzodobił ją zapomnianej części miasta naszego. Cześć mu za to w imieniu całego Gniezna.

* **Ubiory wojska polskiego** z czasów w. ks. Konstantego wystawione zostały na widok publiczny w Berlinie, a mianowicie w wielkiej sali i pietra, świezo uporzędkowanej i niedawno otwartej zbrojowni państwa niemieckiego. Mieszczą się w trzech oszklonych szafach, ze wszystkich stron dostępnych; chociaż nie wiszą na manekinach lecz na kółkach, to przecież ułożone są w takim porządku od kasków począwszy, aż do trzewików, iż dają dokładny obraz kształtów i umundurowania żołnierza polskiego. W ten sposób są tam otworzone postacie grenadyera i strzelca konnego gwardyi, żołnierzy 4 pułku piechoty, 1 pułku strzelców pieszych, batalionu saperów, artyleryi pieszej, konnej, artyleryi gwardyi, 2 pułku ułanów, 4 szaserów i żandarma. — Ubiory są oryginalne, — dobrze przechowane, w podwójnym komplecie — dla parady i codziennego użytku — wraz z obuwiem i uprzężą dla konia. Z innych polskich panujek dostrzedz można pomiedzy stosami zdobytymi lub wziętymi chorągwi i sztandarów francuskich, austriackich, bawarskich itp., jedne chorągwi polską z roku 1794 i dwa górne mosiężne znaki od sztandarów, z cyfrą króla Stanisława Augusta. W bogatym zbiorze olbrzymich dział, moździerzy, kartaczownic i innej broni, dziwnie odbijają dwie polskie kossy z roku 1846.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 15go października św. Jadwigi i Teresy.

Wschód słońca o godz. 6 minut 27. Zachód o godzinie 5 minut 5.

TELEGRAMY.

Paryż, 12 października. Straty Chińczyków w bitwie pod Lang-Kep w 8 hm. wynoszą według raportu jenerała Brière d'Isle 1000 zabitych wraz z oficerami; jenerał Negrier, chociaż tylko lekko raniany, potrzebuje spokoju.

Paryż, 12 października. Jenerał Caceres przybył wczoraj do Arequipa i został entuzjastycznie przyjęty. Canevaro oddał mu do dyspozycyi 4000 dobrze zorganizowanego wojska. Ruch na koryście Caceresa wzmagają się w południowej i środkowej Peruui.

Madryt, 13 października. Królowie Hiszpanii i Portugalii spotkają się podobno wkrótce na granicy z powodu otwarcia kolei żelaznej.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemiańska** wyszedł nr. 41 i zawiera: Jak się opłaca morga roli przy uprawie ziemniaków na sprzedaż, albo na przerabianie we własnej mączkarni lub gorzelni, a przy uprawie buraków cukrowych na sprzedaż? — O realnym i osobistym kredycie rolnika. — II. Usiłowanie mające na celu zabezpieczenie zdrowotności owiec w naszych owczarniach, Jakób Stanowski (ciąg dalszy). — O wodzie spływającej przy cukrowni. — Stósunki gospodarstwa w W. Ks. Poznańskim w r. 1883 (ciąg dalszy). — Korespondencya rolnicza: W sprawie zmiany urzędników gospodarczych. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 13 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Horwat z Litwy, hr. Potworowski z Parzęczewa, Trzebiński z Bendzitowa, Waliński z Skórzewa, Dziembowski z Wronek, panna Sängner z Warszawy, Magdziński z Berlina.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Baszyński z Torunia, Kaffer z Kilonii,

pani Mendelsohn ze Środy, pani Moses z Charlottenburga, Weinhold z Elbląga, pani Węclewska z córka ze Środy, ks. proboszcz Janicki z Kurnika.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, 13 października. Miejskie targowisko centralne. (Urządowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 3086 sztuk bydła rogatego, 10461 sztuk trzody chlewnej, 1190 cieląt, 7095 skopów. W bydło rogatem łatwo poszła sprzedaż towaru dobrego i średniego; towar poszedł natomiast przy wlokącym się interesie poszedł po cenach niższych. Wiele sztuk nie sprzedano. Płacono za gatunek I 60—68 marek, najdelikatniejsze partye do 65 m. i więcej, za gatunek II 47—54 m., za gatunek III 41—44 m., za gatunek IV 36—39 m. za 100 funtów wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Przy stósunkowo małym eksporcie handel szedł po woli; ceny zeszłego poniedziałku tylko w części się ostały; wszystkie nie sprzedano. Płacono za meklemburgskie około 49 m., za pomorskie 44—47 m., za leższe (Sengery) 40—43 m., za serbskie 42—45 m. za 100 funtów przy 20 proc. tary; za bakoński 45—46 m. za 100 funt. przy 45—50 funt. tary za sztukę. — Cielęta. Interes odbył się dość gładko. Za najlepszy gatunek płacono lepsze ceny aniżeli zeszłego poniedziałku. Płacono za gatunek I 57—65 fen., za II 45—55 fen. — Skopy. Handel włókł się powoli; ceny zeszłego poniedziałku nie osiągnięły i wszystkie nie sprzedano. Płacono za gatunek I 47—52 fen., za II 35—45 m. Właściwego chłodnego towaru prawie wcale nie było.

(W. Poznań, 14 października (— Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: chłodno.

Żyto: potw.

Cena wypowiedziana —. — Wypowiedziano — cent. na październik 128 pl., październik-listopad 127,— pl., listopad-grudzień 127,— pl., grudzień-styczeń 127,— pl. na wiosnę 128,— plac.

Okowita: spok.

Cena wypowiedziana —. — Wypowiedziano — litr. października 45.30—45.50 pl., listopad 44.40 pl., grudzień 44.30 pl., styczeń 44.30 pl., luty 44.70 pl., marzec 45.10 pl., kwiecień 45.50 pl., maj 45.80 pl., kwiecień-maj 45.80 pl.

Okowita w miejscu (bez beczki) 45.30 pl. (Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. (Sprawozdanie — centarów. Cena wypowiedziana 127,—, październik 127,—, październik-listopad 126,—, listopad-grudzień 125,—, kwiecień-maj 126,— m.

Okowita (z beczką) pr. 100 — 10,000^o Tralles. Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedziana 45.30, październik 45.20-45.50-45.40, listopad 44.40, grudzień 44.30, styczeń 44.30 m., kwiecień-maj 45.80 m. w miejscu bez beczki 45.10 m.

Bydgoszcz, 13 października.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niemiecka, piękna 147—150 m. Średnie gatunki 140—144 m. posładnia — m.

Żyto stałe, w miejscu krajowe piękne 127 do 129 m., średnie 124—126 m. posładnie — m.

Jęczmień dla browarów 125—132 m., na paszę 110—120 m., mały — m.

Owiec w miejscu 115—125 marek. posładni — m.

Groch wrzący 150—160, na paszę 140—145 marek.

Okowita za 100 litr. a 100^o 45.— m.

Berlin, 13 października (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu żąd. 140—173 według jakości; na miesiąc bieżący plac. 150,25, na październik-listopad płacono 150,25, na listopad-grudzień płacono 150,75, żąd. —, na kwiecień-maj płacono 160,50, żąd. —, na maj-czerwiec płacono —. — Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —.

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu pl. 135—143 według jakości; na miesiąc bieżący 142,75—142,25 do 142,50, na październik-listopad płacono 136,25 do 136,50—136,25, na listopad-grudzień płacono 135,75, żąd. —, na kwiecień-maj płacono 138,75 do 139,0 m. maj-czerwiec płacono 139,50. Wypowiedziano 2000 cent. Cena wypowiedziana 142,75.

Jęczmień za 1000 kilogramów, mniejszego i większego ziarna pl. 123—188 według jakości.

Kukurudza w miejscu pl. 123,0—134 podług jakości. Wypowiedziano — cent.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów w miejscu bez beczki płacono —, m. —, w miejscu z beczką —, na miesiąc bieżący płacono 50,5—50,6, na październik-listopad 50,5—50,6, na listopad-grudzień pl. 50,5—50,6, na kwiecień-maj pl. 52,5—52,4, na maj-czerwiec płacono —. — Wypowiedziano 2000 cent. Cena wypowiedziana 50,5.

Okowita. Za 100 litrów a 100 proc. — 10,000 litrów proc. w miejscu bez beczki płacono 46,9; w miejscu z beczką pl. —, m. —, na miesiąc bieżący płacono 47,7—47,8; na październik-listopad płacono 46,6—46,8, na listopad-grudzień płacono 46,2—46,3, na styczeń-luty 1884 pl. —, na kwiecień-maj pl. 47,3—47,4—47,1. Wypowiedziano 110,000 litr. Cena wypowiedziana 47,7 m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 14 października 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.	Kapitały.
Pszenna słabo październik-listopad 150,—	Galic. akc. k. 113,—
kwiecień-maj 160,—	Pr. consol. 4 ^o /o 103,30
Żyto słabo październik-listopad 142,25	Pozn. listy z. 101,30
listopad-grud. 135,25	Pozn. listy rent. 101,70
kwiecień-maj 138,50	Austr. banknoty 167,25
Olej rzep. słabo październik 50,30	Austr. renta złota 86,40
kwiecień-maj 52,20	Austr. losy 1860 118,50
Okowita potw. w miejscu 47,—	Włochy 95,50
październik 47,70	Rumy 104,60
październik-listopad 46,60	Rus. banknoty 206,75
listopad-grud. 46,20	Ros.-ang. pożyczk. 94,50
kwiecień-maj 47,30	Pol. 5 ^o /o listy zast. —,—
maj-czerwiec 47,50	Pol. lik. l. zast. —,—
Owies październik 129,75	Kredyty 475,—
Wyp.-żyto wsp. 750,—	Kolęj państwowa 506,50
Wyp.-okow. kw. 50,000	Lombardy 248,50
	Uspობ. spok.

Szczecin, 14 października 1884. (Kursa końc.)

Pszenna słabo październik-listopad 149,50	w miejscu kwiecień-maj 52,—
kwiecień-maj 160,—	Okowita spok. w miejscu 46,10
Żyto słabo październik-listopad 134,50	październik 46,50
kwiecień-maj 138,—	październik-listopad 46,10
Rzepak w miejscu 47,30	kwiecień-maj 47,20
Olej rzep. spok. październik-listopad 50,50	Petroleum w miejscu 8,30

Do dzisiejszego „Kuryera Poznańskiego“ dołączamy (781)

PROSEKT

Księgarni nakładowej i wydawnictwa artystycznych ozdób kościelnych

w Wyrzburgu Leona Woerla i w Wiedniu I Spiegelgasse.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.
Berlin, dnia 13 października 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty za 100 rubli	207.05
Austryackie banknoty za 100 florenów	167.25
Francuskie banknoty za 100 franków	80.95
Angielskie banknoty za 1 funt szterl.	23.38
Dukat w zlocie	9.75
Dwudziestofrankówka w zlocie	16.18
Półimperyal rosyjski	16.76
Dolar za sztukę	—
Stopa proc. Banku Rzeszy: Wexle 4% Lombard 5%	—

Akcyje bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	144.75
Deutsche Bank	150.25
Disconto Comandit	195.75
Kwilecki Potecki i Sp.	74.50
Poznański bank prowincjonalny	117.75
Austryacki bank kredytowy	474.—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	73.90
Königs- und Laura-Hütte	104.—
Poznańska sprytownia	81.50

Wexle.

Amsterdam 8 dni za 100 florenów	—
Bruksela i Antwerpia 8 dni za 100 franków	—
London 8 dni za 1 funt szterl.	—
Paryż 8 dni za 100 franków	—
Wiedeń 8 dni za 100 florenów	167.—
Petersburg 3 tyg. za 100 rubli	205.85
Warszawa 8 dni za 100 rubli	206.65

Akcyje kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska z prawem pierwsz.	18.30
Halle-Sorau-Guben	45.25
Marienburg-Mławka	49.40
Oleśnicko-gnieźnieńska	117.20
Wschodnio-pruska południowa z prawem pierwsz.	80.25
Austryacka kolej państwowa (Francuzi) 500 frk. za sztukę Mk.	115.75
Austryacka kolej południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	103.30
Galicyjska Karola Ludwika Kronprinz Rudolf	119.25
113.40	75.30

Papiry państwowe.

Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	103.60
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	102.80
" pożyczka z 1868 r.	4	1/4 i 1/10	103.50
Obliż państwowe (Staats-schuldscheine)	4	1/4 i 1/10	101.25
Obliż państwowe (Staats-schuldscheine)	3 1/2	1/4 i 1/7	99.90

Listy zastawne.

Poznańskie	4	1/4 i 1/7	101.40
Pomorskie	3 1/2	1/4 i 1/7	95.50
"	4	1/4 i 1/7	101.80
"	4	1/4 i 1/7	100.10
Saskie	4	1/4 i 1/7	95.70
Szląskie Lit. A.	3 1/2	1/4 i 1/7	101.70
"	4	1/4 i 1/7	95.50
Wschodnio-pruskie	4 1/2	1/4 i 1/7	101.70
Westfalskie	4	1/4 i 1/7	95.50
Zach.-pruskie dobr ryersk.	3 1/2	1/4 i 1/7	102.—
" ser. I. B.	4	1/4 i 1/7	101.70
" nowe II ser.	4	1/4 i 1/7	101.70
Obliżacye powiatowe	4 1/2	1/4 i 1/7	—

Listy rentowe.

Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.80
Saskie	4	1/4 i 1/10	102.40
Szląskie	4	1/4 i 1/10	101.90

Zagraniczne papiry państwowe i listy zastawne.

Polskie listy zastawne	5	1/4 i 1/7	62.10
" likwidacyjne	4	1/4 i 1/13	56.20
Rosyjskie listy zast. (Boden-credit)	5	1/4 i 1/7	94.40
Włoska renta	5	1/4 i 1/7	95.75
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	86.40
" papierowa	4 1/2	1/4 i 1/11	67.25
" srebrna renta	5	1/4 i 1/9	80.25
Austryackie losy z 1854 r.	4 1/2	1/4 i 1/10	68.40
" z 1858 r.	4 1/2	1/4 i 1/10	68.50
" z 1860 r.	4 1/2	1/4 i 1/10	113.20
" z 1864 r.	4 1/2	1/4 i 1/10	113.20
Węgierska złota renta	6	1/4 i 1/7	102.60

Węgierska złota renta

4	1/4 i 1/7	77.90
5	1/4 i 1/13	74.10
8	1/4 i 1/7	—
8	1/4 i 1/7	108.—
6	1/4 i 1/7	101.60
5	1/4 i 1/12	100.20

Rosyjsko-angielska pożyczka

5	1/8 i 1/9	94.90
3	1/8 i 1/11	—
5	1/8 i 1/11	95.20
5	1/8 i 1/11	96.—
5	1/8 i 1/11	94.50
5	1/8 i 1/10	94.50
5	1/8 i 1/12	94.50
4 1/2	1/4 i 1/10	87.10
5	1/8 i 1/11	98.20
4	1/8 i 1/11	78.50

Rosyjska pożyczka z 1875 r.

5	1/4 i 1/7	141.20
5	1/4 i 1/9	135.25
5	1/4 i 1/12	60.60
5	1/4 i 1/7	60.40
5	1/4 i 1/11	60.60
6	1/4 i 1/13	107.80

Rosyjska złota renta

fr.	—	8.—
fr. za sztukę Mk.	—	38.—

Bekanntmachung.
Seine Königliche Hoheit der General-Feldmarschall Prinz Friedrich Karl von Preussen haben die Gnade gehabt, mittelst Erlasses vom 10. d. M. mir zu erlauben, wie Höchstselben nach den eingegangenen Berichten sowie auf Grund der persönlich gemachten Erfahrungen die Anschauung gewonnen haben, dass von Seiten der Behörden und Bewohner derjenigen Bezirke, welche in Folge der diesjährigen grösseren Kavallerie-Übungen mit Truppen belegt waren, oder in denen die Übungen selbst stattgefunden haben, allseitig freundliches Entgegenkommen sowie die grösste Bereitwilligkeit, den Wünschen der Truppen zu entsprechen, zu Tage getreten ist.
Zugleich haben Seine Königliche Hoheit gnädigst mir den Auftrag erteilt, den Behörden und Bewohnern der betreffenden Kreise der Provinz, insbesondere des Kreises Krosen, Höchstselben Dank zu übermitteln.
Es gereicht mir zur Genugthuung, dies hierdurch zur öffentlichen Kenntnis bringen zu können.
Posen, den 13. Oktober 1884.
Der Ober-Präsident, Wirkliche Geheime Rath, von Guenther.

Walne zebranie
Towarz. Pomocy Naukowej
na powiat kosciański
odbędzie się w sobotę dnia 18 października 1884 o godzinie 3-ciej po południu w lokalu p. Gasiorowskiego w Koscianie, na które członków się zaprasza — prosząc o liczny udział.
Porządek dzienny. (769)
1. Wybór prezesa. 2. Wybór skarbnika. 3. Wnioski członków.
Komitet powiatowy.

Duchnom
serdeczne życzenia.
Książki szkolne
używane w tutejszych wyższych szkołach męzkich i na pensjach żeńskich, w trwałych oprawach do nabycia (725)
w księgarni
A. Cybulskiego.
Poznań, Grand Hôtel de France.

Mapa poglądowa
Królestwa Polskiego
p. J. Wójcickiej,
wydawnictwo „Inżynierji i Budownictwa“, została wywieszona na dni kilka (455)
w składzie A. Rosego.
Mapa ta obejmuje, oprócz zwykłych szczegółów geograficznych także wiadomości o bogactwach kopalnych ziemi, wszelkiego rodzaju gałęziach przemysłu, uprawie roli, typach ludowych i t. p. Słowem mapa uwzględnia całe życie społeczno-ekonomiczne kraju, dając dokładne wyobrażenie o głównych jego właściwościach. — Prenumeratę w ilości 25 marek (wraz z kosztami przesyłki) przyjmuje skład **A. Rosego.** Po zamknięciu prenumeraty cena wyniesie 35 marek. Mapa wyjdzie w pierwszym kwartale r. 1885.

Zaproszenie do przedpłaty.
Za dni kilkanaście opuści prasę dzieło:
Tomasza à Kempis
O Naśladowaniu Chrystusa
w tłumaczeniu ks. A. Jęłowickiego, stron 400 w Sec. Z dodaniem całej książki do nabożeństwa. Cena w prenumeracie aż do 1 listopada 1884 r. wynosi 65 fen. za egzemplarz bez oprawy. Z oprawą 85 fen. Kto zbierze 10 prenumeratów dostaje jeden egzempl. oprawy w dodatku i medal mosiężny Jana Sobieskiego. — Przesyłka zawsze franko. Należy doświadczyć należy naprzód. Cena później znacznie podwyższoną zostanie. Zamawiać można tylko pod adresem:
Księgarnia Katolicka,
w Poznaniu, ul. Wodna 25.

Polecamy uwadze Szanownych Czytelników wydaną naszym nakładem broszurę pod tytułem
Poradnik
dla dozorów szkolnych i przyjaciół szkoły,
obejmująca wszystkie przepisy, instrukcje, rozporządzenia, wyroki trybunałów dotyczące praw gminy, dozorów i rodziców do zarządu szkoły. (465)
Pisma polskie przychylnie tę publikacją oceniły.
DRUKARNIA KURYERA POZNAŃSKIEGO
Śty Marcin 16.

Mydło rezolwujące
wynałazku
Franciszka Pichlera
ces. król. nadweterynarza armii austriacko-węgierskiej
leczy w wszystkich zwierząt domowych każdą chorobę zewnętrzną i wewnętrzną — a mianowicie u koni każde oklądanie — bądź świeże, bądź zastarzałe — i jest środkiem radykalnym na gruczoły, choroby nóg, zapalenie ścięgna, odparzenie od siódła i półsorków.
Mydło rezolwujące składa się w części z wysozków różnych ziół alpejskich i żywicy, a nie zawiera much hiszpańskich, ani żadnych (zdrowiu szkodliwych) preparatów rtęci.
Skutkiem wielkich swych zalet i skutecznej działalności zyskało mydło rezolwujące wiele świadectw uznania i pochwał od różnych towarzystw rolniczych i większych posiadzcielei. (778)
Mydełko 50 gramowe starzejące na 10 koni kosztuje 2,50.
" 120 " " " " 25 " " 5,00.
Do każdego mydełka rezolwującego dołącza się przepis użycia.
Generalny skład na całą kulę ziemską mają **Wasilewski & Pilaski w Warszawie.**
Aby zapobiedz naśladowaniu każde pudełko z mydłem rezolwującym zaopatrzone jest w obok stojącą deponowaną markę i nasze facimile **Wasilewski & Pilaski, Warszawa.**
Skład główny na Wielkie Ks. Poznańskie u **R. BARCIKOWSKIEGO W POZNANIU.**
Kupcom udziela się odpowiedni rabat.

Lampy stołowe i wiszące
we wielkim wyborze jako też
KOMPLETNE WYPRAWY
skromne i luksusowe (762)
B. SZULCZEWSKI.
Skład porcelany, szkła i tac.
Stary Rynek nr. 53/54.

Reumatyzm stawowy
nawet zastarzały, leczę nowo wynalezionym szybko, pewno i zadziwiająco skutkującym środkiem. Bliższej wiadomości udziela chętnie dla dobra cierpiących tylko za dołączeniem marki pocztowej na odpowiedź (na życzenie przesyła się także lekarstwo pod zaliczką). **Th. Konetzky,** Brunnenstr. 53. Berlin N. (694)

Księgarnia C. F. Piotrowskiego i Spółki
na na składzie
książki szkolne
w tutejszych zakładach naukowych używane. Zaopatrzone we wszelkie nowości z literatury polskiej, francuskiej, niemieckiej i angielskiej, poleca czytelnicy składające się z najnowszych dzieł polskich, francuzkich, niemieckich i angielskich i przyjmuje zamówienia na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne. (737)

W. Kwiatkowski.
Zakład ogrodniczy Górna Wilda 31, W POZNANIU
Wilhelmowski plac 14 (narożnik ul. Teatralnej) (462)
Skład roślin doniczkowych, egzotycznych i kwiatów, pracownia bukietów, koron i t. d.
Wszystkie zlecenia wykonuje się wedle życzeń od najwykwintlejszych do najskromniejszych po cenach najtańszych.

Moje biuro
znajduje się obecnie narożnik Starego Rynku i Jeznickiej ulicy na I piętrze. Wchód z Jeznickiej ulicy nr. 12.
Szuman,
radzca sprawiedliwości.

P. P.
Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia na próbę wino, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało pod nazwą
Wino Unicum.
Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uznane jako znakomite przez pp. dr. med. Bambergera, Eugena, Se lignama, Tolnaya i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to stółowe w skutek swej czystości, starości i gętkości posiada znakomitą własność szybkiego i przyjemnego ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabionych sił, wzmocnienia nerwów i sprężystości.
Wywiera także nadzwyczaj przyjemnie pobudzający i ożywiający skutek.
Cena skrzynek pocztowej zawierającej 3 wielkie butelki, **10 marek**
franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym.
W przyjemnym oczekiwaniu zaszczytowania mnie zamówieniem przesyłki na próbę, poczem, jestem pewny, większe zamówienia nastąpią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecają mnie w kołach swych znajomych, pozostając z winnym szacunkiem
H. Plesch
Interes eksportowy w Budapeszcie (założony w r. 1821).
Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało przypasć do gustu, odbiorę je bez wszystkiego i odebrane pieniądze natychmiast odesłę.

Stary weteran,
który założył generalne biuro komisowe i stręczeń w Gnieźnie, prosi o protekcję Wielm. Obywateli Księstwa w sprzedaży lasów, dóbr ziemskich — umieszczeniu urzędników gospodarczych, aż do najniższej klasy robotczej.
Gniezno, ul. Nowe miasto nr. 181. (709)
Pod firmą **Jaruszewski i Spółka.**

Drogerya
H. Jasiński i Spółka
Poznań, św. Marcin 62 poleca (135)
wszelkie wody mineralne
świeżego nalewu,
Sole i ługi do kąpieli,
Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,
Kwas karbolowy czyszczony i surowy,
Wapno karbolowe, chlorek i wszelkie środki desinfekeyjne,
SUPERFOSFATY,
Prawdziwe koniaki francuzkie,
Oliwy do machin, smarowidło do wozów,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Świece kościelne.
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

Sklep
Dominium Naramowice
przeniesiony od 1 października r. b. na **Śty Marcin nr. 74.** (767)
Kto chce sprzedać ziemniaki
do Górnego Ślązka niech poda swój adres do Ekspedycyji „Katolika“ w Król. Hucie (Königs-hütte O.-S.) (727)

Wody mineralne
nalewu jesiennego
odebrał i poleca po najtańszych cenach (779)
R. Barcikowski, Poznań.
Przeniesienie handlu.
Niniejszém donoszę uprzejmie, że przeniosłam mój handel strojów i tow. krótkich z ulicy Berlińskiej nr. 11 na (777)
ŚTY MARCIN NR. 16/17
prosząc o łaskawe zachowanie mi nadal łaskawych względów.
C. Pinnow.

Pasy do maszyn,
skórę do reperacyji pasów, techniczne towary gumowe, instrumenta z doświadczalnej stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych
Z. Mazurkiewicz,
Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.
Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Szanownym posiadzcicielom dóbr, jako i moim kolegom na prowincyji polecam się uprzejmie w razie potrzeby (413)
do murowania kominów fabrycznych
przy gorzelniach, cukrowniach, cegielniach, mączkarniach itp. bez rusztowania w jakiejkolwiek wysokości.
Mając własnych murarzy w tym zawodzie wydoskonalonych i posiadając stosowne latwo do przenoszenia przyrządy, jestem w stanie taniej takie prace wykonać niż murarze sprowadzeni z Frankfurtu lub Bielefeldu.
Ze podobne kominy sumiennie i elegancko przemienne wykonane bywają, powołując się na świadectwo Wgo p. Karśnickiego w Mebach pod Książem i Wgo pana Krajewskiego w Skórczewie pod Chociczą (Falkstädt), u których to Panów podobne kominy budowałem.
Franciszek Müller,
budowniczy w Koźminie.

Poszukuje się zaraz do Warszawy
służącego kawalera w wieku 30—50 lat na 240 rubli (160 tal.) pensyi i wolną podróż. (766)
A. J. Waliczak,
Poznań, Hotel pod Czarnym Orłem.
Od 1 października r. b. zakawakowała (768)
posada nauczycielska
w Goli pod Jaraczewem. Dozór szkolny ma prawo prezentowania. Świadectwo przysłać należy na ręce sołtysa **Marszalarza.**

Młodzież polską
przyjmuje na pensyę, gdzie wykład wszystkich języków i nauk w jej ojczyznym języku odbywać się będzie.
Programów udziela bezpłatnie
Dr. Killisch, Berlin
(554) Schönhauserstr. 331.
Doskonale
organista,
który dłuższy czas w Krakowie w tym fachu był zatrudniony, prosi Wielebne Duchowieństwo o umieszczenie. Łaskawe oferty uprasza się sub. J. F. 776 do Ekspedycyji „Kuryera Poznańskiego“.